

**Dziennik Poznański**  
 wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.  
 Przedpłata kwartalna 3 tal. 12 gr. 6 fen.  
 półroczna 6 tal. 24 gr. 12 fen.  
 roczna 10 tal. 40 gr. 18 fen.  
 Połączona z „Gazetą” 12 tal. 48 gr. 24 fen.  
 Połączona z „Kurjerem” 15 tal. 60 gr. 30 fen.  
 Połączona z „Gazetą” i „Kurjerem” 20 tal. 80 gr. 40 fen.

**Redakcja**  
 1. Otwieszczenia  
 odpowiadają się  
 po 1 gr. 6 fen. od wiersza.  
**Pojedynczo egzempl.**  
 sprzedają się po 1 gr. 6 fen.  
 w Expeditioni  
 przy Placu Wilhelm. nr. 8  
 Listy  
 do Redakcji i do Expe-  
 dycji winny być  
 frankowane.

Nr 53.

**Poznań, 5 marca.** Pamiętamy zapewne wszyscy, z jakim emfaticznym przyciskiem były wiceprezes tutejszej reencji, p. Mirbach, twierdził w skryptach swoich urzędowych, że w W. Ks. Poznańskim panuje pod każdym względem prawo i sprawiedliwość, a śmiało to i kategoryczne twierdzenie tak się spodobało w wyższych nawet sferach urzędowych, że i były minister hr. Schwerin retorycznego zwrotu po kilkakroć użył w izbach pruskich z niemalym szczęściem a wielkim poklaskiem większości ministerjalnej. Wobec skarg zanoszonych przez posłów polskich oliczne nadzwyczajne wbrew prawom różnym, i w obec bijących w tę mierze dowodów, nie śmiał wprawdzie rzeczony minister nadużyć tych zaprzeczać, ale uważając je za wyjątki od reguły, twierdził, że do użalania się o pojedyncze nadużycia służy pokrzywdzonemu droga właściwa, i że mu sprawiedliwość w razie danym wymierzona będzie. Otóż, nie spierając się nawet z organami władz różnych administracyjnych o ogólną zasadę, twierdził tylko zawsze i twierdził dziś jeszcze, że wyjątków tych tak jest wiele, iż one tak często i w tak rozlicznych okolicznościach się pojawiają, iż reguła sama zostaje często bez wartości, a w licznych i powtarzających się wyjątkach zażalenia i poszukiwania prawa stają się niepodobniństwem i bezowocnym usiłowaniem. Wykazaliśmy wiele razy niepodobniństwo to z okazy nadużyć w wykonywaniu przepisów co do używania języka polskiego, bo gdyby nawet każdy znał dobrze wszystkie subtelności przepisów i ich różnych interpretacji, to niepodobniństwem byłoby materalnym i moralnym, aby każdy spuszczać rzecz samą z oka i przedmiot interesu, uciecać się miał ciągle o formy same z władzami, jeśli te nie mają dobrej woli skrupulatnego wykonania przepisów wszelkich nawet bez upominania się interesowne. Dodać należy, że nie każdemu w każdym razie przytomne są przepisy prawne, i że poszukiwanie objaśnień dla wielu jest niepodobniństwem, a po większej części, po dokonanych fakcie już niewczesnym. Bo i coż za satysfakcja będzie dla tego, który uległ rewizji lub nawet aresztacji osobistej wbrew określeniom prawnym, jeśli po dokonaniu czynu znalazł się do władzy wyższej o przekroczenie atrybucji władzy jakiejś służącej? Jaki mianowicie praktyczny skutek zażalenia takie mieć mogą, jeśli podobnych przypadków jest wiele? Gdyby nawet skargi podobne pociągnęły za sobą odpowiedzialność władz przekraczających atrybucje swoje, zajęłyby tymczasem nowe przypadki i nowe formy podobnych przekroczeń, jeśli władze wszystkie, tak wyższe jak niższe, nie są ożywione duchem ścisłej legalności i mocną intencją skrupulatnego obserwowania przepisów prawnych w kwestiach tak większych jak drobniejszych zawsze i wszędzie, dla znawców prawa równie jak dla nieobeznanych z szczegółami jego przepisów.

Pochop do odświeżenia tych refleksji i spostrzeżeń daje nam obok wielu dochodzących nas wiadomości o rewizjach, aresztacjach, odbieraniu broni, bez zachowania form prawem przepisanych, świeża procedura, jakiejś, stósownie do doniesienia naszego, uległ tutejszy majster siodlarski, p. Jasiński. Na mocy ustnego zlecenia pana prezesa policyi, odbyto u niego rewizję, a co większa i gorsza, zabrano mu książkę handlową. Już to natura procedury siodlarskiej pokazuje, że fabrykat tego rzemiosła jest jednym z najniewinniejszych; dostarczanie go choćby w ilości największej ani s: mo przez się nie jest niebezpiecznym, ani też na p. Jasińskiego żadnej odpowiedzialności ściągać nie może. Niemylimy się więc zapewne w domyśle, że rewizja u p. Jasińskiego nietylko miała na celu wysledzenie niebezpiecznych jakich wyrobów, ile raczej wysledzenie tych, co się podobnymi wyrobami w dzisiejszych okolicznościach interesują i takowe zamawiają. O ile zaspokojenie ciekawości takiej i sledzenie osób trzecich, uprawnia władze policyjne do rewizji nietylko już warsztatu rzemieślnika spożywczego i na kawałek chleba w pocie czoła pracującego, ale nadto do zabrania i przegladania książki jego, to zaiste warto nie samego teoretycznego rozbioru, ale praktycznego przed stósownymi władzami poszukiwania, i nie wątpimy, że p. Jasiński, nietylko w interesie dobrego prawa, ale nadto w interesie własnym i interesie kupującej u niego i w książkach jego zapisywanej publiczności, nie zaniedba upomnieć się o wymierzenie mu sprawiedliwości. Z naszej strony na teraz to tylko wypowiedzieć mamy sobie za obowiązek, że zabranie i przegladanie książek handlowych na samo proste i ustne zlecenie władz policyjnej zdaje się nam być jednym z niesłychanych nadużyć, przeciw któremu wszelkimi środkami protestować należy. Wiadomo nam, że sądy same rewizje książek handlowych w razach danych z największą wykonują dyskretyą; na coż się dyskretya ta przyda, jeśli władzy policyjnej służyć ma prawo przegladania tychże książek, ile razy jej się to potrzebnem będzie zdawało?

Rozumie się samo przez się, że uwagi te i protestacje kreśliły w przypuszczeniu, że podane nam zajście w domu p. Jasińskiego jest prawdziwe, o czém wątpić nie mamy powodu ani prawa.

N. Pan raczył nadać radcy sądu powiatowego Karólowi Edwardowi Loewemu w Nisie order orla czerwonego trzeciej klasy na petycy.

Berlin, 4 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej złożył poseł Sybel w laski marszałkowskiej projekt do prawa, tyczący się uregulowania służby wojskowej. Projekt ten

dostatecznie poparty przekazano komisji wojskowej. Następnie kontynuowała izba obrady nad etatem ministerstwa spraw duchownych i wychowania. Na interpelacyę posła Rönnego tyczącą się sprawy paszportowej odpowiedział minister spraw wewnętrznych, iż takowa jest w biegu.

Rozmaitym wersjom o podaniu się do dymisji p. Bismarcka, jako też doniesieniu Timesu, że na radzie ministerjalnej hr. Eulenburg i Mühler oświadczyć się mieli przeciwko konwencyi z Rosyą i przeciwko stanowisku jakie Prusy w kwestyi polskiej zabrały, zaprzeczają półurzędownie zupełnie. Z tej samej strony podają wszelkie obawy wzniecające wiadomości o usposobieniu zagranicy za fałszywe, dodając, że doniesienia tak tutejszych reprezentantów odnośnych dworów, jako też pruskich ambasadorów i posłów zgadzają się w tem, że wszelki powód do groźnych konfliktów jest usunięty. Pomimo zapewnień tych prasa tutejsza obstaje przy podanej przez nią wiadomości, że p. Bismarck nie raz ale dwa razy podał się do dymisji. Co do drugiego zaś punktu twierdzą powszechnie, że istotnie powód do konfliktu z mocarstwami zagranicznymi ma być usunięty przez niewykonanie konwencyi z Rosyą zawartęj.

Do N. Wz b. Z. piszą z nad Menu: „Jak slychać w kilku wysokich kołach, dwa południowe państwa niemieckie poruszyły kwestyę, czy się w interesie bezpieczeństwa Niemiec da usprawiedliwić, że do prusko-niemieckiej prowincyi Szląska wchodzą uzbrojone wojska rosyjskie i w ten sposób terytorium niemieckie przekraczają, lubo to się sprzeciwia zasadzie neutralności i Niemcom może zagrażać zawiakłaniami.”

Utrzymują, że naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego p. Horn nie uznał się zobowiązany do wykonywania rozporządzeń naczelnego dowódcy generała Werdera i zdanie to podobno ministerstwu przedłożył.

Tutejsza Volks Ztg. otrzymała następujący protest do ogłoszenia: „My niżej podpisani niemieccy mieszkańcy powiatu brodnickiego, polskich okolic nadgranicznych, protestujemy niniejszym, gdyby w rzeczy samej konwencya pomiędzy pruskim a rosyjskim rządem w ten sposób zawartą być miała, że wojskom rosyjskim w celu ścigania hufców powstańczych dozwolone było przekraczać terytorium nasze, protestujemy przeciwko tej konwencyi przed światem, gdyż po pierwsze nie mamy chęci wystawiać pod opiekę własność naszą barbarzyńcy rosyjskich środków i po drugie jako Niemcy, przeznaczeni, ażeby z tutejszą polską ludnością po wszystkie czasy tę samą okolicę zamieszkiwać, nie możemy uważać za pełne względem przeciwko nam, jeżeli rząd rozdziła, który pomiędzy Polakami a Niemcami przez podobne fakta już powstał, powiększa, zamiast go wyrównać. Po trzecie nareszcie, ponieważ dopóki w pokoju i państwie żyjemy, gdzie stan prawny panuje, nie możemy żadnej władzy państwa przyznać prawa do rozporządzenia w ten sposób naszymi nieruchomościami. Protestujemy: jako pruscy poddani, gdyż ogrozić się chcemy przed posadzeniem o udział w tem działaniu.” Tu następuje 57 podpisów, po większej części posiadzieli gruntów, kupców itd.

Dzisiejszy Staats Anzeiger zamieszcza w nieurzędowej swej części co następuje:

„Paryska korespondencya do Indépendance belge z 2 marca numer 61 zawiera szereg wiadomości o powstaniu i późniejszym zmodyfikowaniu konwencyi z dnia 8 lutego b. r., które zdradzają zamiar rzucenia fałszywego światła na przyjacielskie stósunki Prus i Rosyi. Jesteśmy upoważnieni, podania te oznaczyć jako złośliwie wynalezione.

„Do tej samej kategorii należy także treść korespondencyi berlińskiej Botschaftera z 2 marca b. r. numer 60, która za powód do konwencyi z dnia 8 lutego podaje powiększenie Prus aż po Wisłę i Narew.”

**Chełmno, 3 marca.** Czytamy w Nadw.: Wyrok sądu chełmińskiego, wskazujący pana Ignacego Łyskowskiego z Mieszkowa na trzy miesiące więzienia, zmienił sąd apelacyjny w Kwidzynie na 20 tal. kary.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 3 marca** Dziennik Powszechny doniósłszy że oddziały Langiewicza i Jeziorańskiego pod Włoszczową 26 lutego w lesie przy wsi Ewiny niby zupełnie rozproszone, w liczbie 5000, prócz starcia pod Pankami 26 lutego, podaje bez daty, że podpułkownik Rediczkin w lesie koło wsi Skrwilno, w powiecie lipnowskim, znowu zniósł zupełnie oddział którego ubił 30, a zabrał 16. Oczywiście ten oddział znów gdzieś wpłynął, bo tak się działo dotąd ze wszystkimi oddziałami, których znosi zupełnie i do szczytu Dziennik Powszechny po ukazu petersburskiemu, bo termin dziesięciodniowy już mija.

Piszą stąd, 25 lutego, między innemi do Czasu: Oddział, który 16 lutego w Nieporęcie, w powiecie warszawskim, odpędził kozaków aż do wsi Krobik, dnia 23 lutego wszedł do miasteczka Jadowa, pozdierał orły moskiewskie, proklamował rząd narodowy i po uroczystym nabożeństwie przeczytał jego dekreta. W utarczce pod wsią Okrzeją, w powiecie łukowskim, nasi stracili tylko 9 ludzi i kilkunastu rannych. Oddział polski po tej utarczce cofnął się, dla połączenia się z innym oddziałem, który wyszedł od strony Zbuczyna. O działaniu polskich dwóch oddziałów w powiecie chełmskim, nie mieliśmy pewnych wiadomości. Wiemy tylko, że zaszło tam kilka potyczek, które stoczyły oddziały Bogdanowicza i Neczaja. Z Litwy także nie mamy późniejszych doniesień o oddziale Rogińskiego (v. Raczyńskiego), który był 13 t. m. zajął Prużany; wiemy tylko, że posunął się ku Pińskowi. Wiemy także, iż ukazały się inne oddziały powstańców w okolicy Kobrynia i Słucka.

Starozakonni w okolicach wielu łączą się z powstaniem narodowem, w którym wzięły udział wszystkie stany i warstwy narodu, i które staje się coraz powszechniejsze.

Pod Białą a raczej Woskresicą (w Podlaskiem), jakem to donosił, pokonano jedną kompanię i broń jej odebrano. Potem już w tej także okolicy 80 naszych ludzi w pochodzie zaczepionych zostało przez Moskali i stracili czterech walecznych. Pułkownik Lewandowski, dowódca sił zbrojnych podlaskiego województwa, powrócił z Litwy na Podlasie.

W Warszawie nie brak także nowin. Jenerał Adlerberg już wyjechał. Przysłano go do Warszawy z misyą nakłonienia w. księcia do opuszczenia Warszawy i zabrania go z sobą do Petersburga. W. książę nie dał się nakłonić i pozostał w Warszawie. Jenerał Ramzaj, który krwawą pamięć po sobie wszędzie zostawia, dawno już podobno ma zamiar wziąć dymisyę. Mówią, że władzę po nim obejmie jenerał Berg, który podobno już zjechał do Warszawy. Przedwczoraj chowano w Warszawie ciało podpułkownika gwardyi Korffia, jakem to był doniósł. Szlachetny ten wojskowy, wysłany przeciw powstańcom z rozkazami palenia wsi i miast, zabijania niewiast i dzieci, nie chciał splamić się wykonaniem podobnych rozkazów i rzekł do oficerów: „Panowie, Polacy mają słuszną i świętą sprawę; ja z nimi walczyć nie mogę, sumienia człowieka uczciwego z poleceniami danemi mnie jako oficerowi pogodzić nie mogę, zatem was żegnam.” Poszedł do drugiego pokoju i życie sobie odebrał. Ciało jego przywieźli do Warszawy i z dworca kolei wystąpił orszak pogrzebowy, w którym prócz wojska z urzędu, było i wielu Polaków, chcących obecnością swoją złożyć hołd prawemu sercu synowca tego jenerała, który nas tu w Warszawie uciska.

W tej chwili odbieramy wiadomości z Lubelskiego. Jenerał Chruszczew postępuje dziko w Lublinie, straszy rzeziąmi, płoszy alarmami i tak rozpuścił ciągle pijane żołdactwo, że ono na ulicach wykonywa mordy. W publicznym ogrodzie żołnierze szewca zabili i obdarzyli ze wszystkiego, trupa nagiego pokłutego w ogrodzie zostawili. Nad Bystrzycą, także w Lublinie, zrobili to samo z młodym człowiekiem. Nikt tam dniem na ulicy, a w nocy w domu nie jest pewny swojego życia. Zabijają i aresztują, w samym Lublinie przeszło 50 osób zaaresztował Chruszczew i trzyma je w więzieniu kryminalnem. O potyczce, którą stoczył Kazimierz Bogdanowicz, a o której donieśli Moskale w Dzienniku, mamy pewne wiadomości. Bogdanowicz ze swoim oddziałem 300 ludzi wynoszącym, stał w lasach przy wsi Rudce nad rzeką Uhrem. Moskale pokazali się pod lasem, nasi wybiegli z lasu, strzelali ubili Moskalom kilku ludzi i napowrót do lasu się cofnęli. Moskale zabrali trupów swoich i ruszyli do odwrotu, wtedy Bogdanowicz wybiegł z lasu po raz drugi i znowu strzelali ubiwszy kilku wpadł do lasu, w którym Moskale ścigać go nie mogli. Straty nasze są mniejsze niż moskiewskie. Taką była potyczka pod Rudką. Bogdanowicz połączył swój oddział z oddziałem hrubieszowskim Neczaja. Moskale wracając z pod Rudki, zabrali dwóch oficyalistów, wiodących do obozu chorągiewki ułańskie, potem w Lublinie okazywali je jako trofea zwycięztwa. W Dzienniku donieśli, że mają 1 zabitego i 3 rannych i rzeczywiscie tyle tylko dniem do Lublina przywieźli, lecz w nocy przywieźli 50 kilku rannych w tej potyczce Moskali, resztę zaś zabitych swoich utopili w stawie przy Rudce.

— Cza s srodowy tak kreśli położenie w południowej części Królestwa, o ile dnia 3 marca było znane w Krakowie:

Dzisiejsze wiadomości z pola walki są dosyć szczupłe. Z najbliższego nas placu boju, z okolicy między Miechowem, Kielcami a koleją żelazną warszawsko-wiedeńską, są tylko dzisiaj wiadomości i wieści o ruchach obu stron walczących, lecz nie mamy doniesień, aby jakie zaszło między niemi starcie; o porażce zaś oddziału moskiewskiego pod Żąbkowicami 1 t. m., o której donoszą korespondenci z Katowic do Gazety Szląskiej nie mamy dotychczas wiadomości. Co się tyczy doniesień o ruchach w tej okolicy oddziałów polskich, jenerała Langiewicza, Jeziorańskiego i Cieszkowskiego, które wszystkie pod naczelnym dowództwem Langiewicza zostają, nie będziemy takowych tu zamieszczać gdyż działania nie są skończone; powiemy tylko, że wieści między publicznością krążą jak najrozmaitsze i sprzeczne, powiemy nadto, iż oddziały te zajmują wiele miejscowości między koleją żelazną a Miechowem, między innemi Wolbrom, Żarnowiec, Pieszkową Skalę, Ojców; część ich jest nawet po zachodniej stronie kolei warszawsko-wiedeńskiej, a część dalej w północnym kierunku pociąga.

Co się tyczy ruchów Moskali, prócz oddziałów zajmujących Miechów i Olkusz, jakaś kolumna wojsk moskiewskich posuwa się do Kielc, złożona podobno z oddziałów Dobrowskiego i Ziwirowa. Od Częstochowy i od kolei żelaznej nie nadchodzą Moskalom posiłki, gdyż tam są zatrudnione działaniem oddziałów polskich w Kaliskiem. W okolicach Proszowic i Skalbierza nie było 2 marca Moskali; dnia 3 marca ukazał się jakiś patrol kozacki z 50 koni aż pod Baranem i gonie kilku spokojnych mieszkańców, wpadł na terytorium tutejsze i przekroczył pod Kosmyrzowem, zamieniwszy strzały ze strażą graniczną, a następnie się cofnął. Czyby patrol ten był wysłany z Miechowa, czy też do innego jakiego należy oddziału? nie wiemy.

† Z Królestwa, 4 marca. Powróciwszy nieledwie z placu boju, mogę ci szanowny redaktorze, udzielić nieco pewnych wiadomości o potyczkach stoczonych po nad granicą Wrzesińską. Oddział naszych opuściwszy Biniszewo gdy doszedł do

Dobrosławia został przez silny oddział Moskali zaatakowany. Dzielnie zrazu sprzątał wroga, tak że go około 100 położył; ale gdy nadeszła zbyt przemagająca jego liczba, niechcąc przyjąć walnej potyczki, usiłował wśród ostrzeliwania dostać się do najbliższych borów. W drodze tej napotkawszy na rów głęboki i pełen wody, zmuszony był przejść takowy, skutkiem czego cała amunicja zamokła tak, iż z strzelnej broni użytku zrobić nie mógł. Oczywiście nie pozostało mu dla braku kossów, jak będąc narażony na ogień wroga, pośpiesznie schronić się do boru, unosząc z sobą rannych. Tych ogólna liczba nie przechodzi 30. Wszystkie rany są karabinowe. Większa część naszych znów do Kongresówki przeszła nie bez znamienitego zapasu i broni i prochu. Reszta częścią do domu powróciła, częścią przez Prusaków pojmana odprowadzona została do Witkowa i do Wrześni. Ich liczba wynosi około 60, a pomiędzy nimi są tacy, co wcale granicy nie przeszli. Powiadano mi, że pod Niepruszewem około 46 naszych pochowano. Taki jest wypadek potyczek w których Moskała jak lwy się potykali, bo ugodziwszy jednego, ale też jednego tylko, pałaszem w głowę, odurzonego lancami po brzuchu pokuli i sądząc, że już nie żywy, odarli go aż do koszuli krwią zbroczoną.

Oficerowie i żołnierze pruscy w ogóle dość względnie sobie postępowali i postępują tak z rannymi, jak z tymi, co się przez granicę cofnęli.

## AUSTRIA.

Wiedeń 26 lutego. Piszą stąd do Czasu: Dzień dzisiejszy ma dla Austrii wielkie znaczenie. Co przed rokiem zdawało się jeszcze być przynajmniej wątpliwem, to jest wprowadzenie w życie konstytucji lutowej i działanie sejmów prowincjonalnych, pokazało się w praktyce możebnem, a nawetnie trudnem. Opozycyi wyraźnej przeciw konstytucyi żaden z tych sejmów nie podniósł, a prawie we wszystkich zajmowano się gorliwie załatwieniem spraw przynależnych reprezentancyi krajowej. Dzisiejsze dzienniki wykazują konstytucyjne zwycięstwo Austrii, wyznają, że to ledwie początek i że wiele jeszcze do zrobienia pozostaje. W tutejszym dziś obchodzi rocznicę konstytucyi, ludność miasta udział wzięła zapalając wszystkie kościoły, a szczególnie katedrę, gdzie celebrował arcybiskup, i gdzie się znajdowali wszyscy arcyksiężęta, ministrowie, tudzież władze wojskowe i cywilne i znaczna część ciała dyplomatycznego.

Narady nad propozycjami przysłanemi tu z Agnii trwają ciągle. Constitutionnel zaręcza, że już jest porozumienie między Francją, Anglią i Austrią, ale nie powiada, że tylko co do zasady. W szczególności Francja pokazuje się teraz najtrudniejszą. Ona była powodem, że przedstawienia do Berlina poszły osobno. Nota francuska ma być bardzo oględna i w bardzo łagodnym tonie. Anglia powtórzyła to co sama od razu powiedziała, to jest protestacyą ostrą. Tutejszy gabinet nazywa konwencją prusko-rosyjską naruszeniem zasady nieinterwencji.

Kroki, o które teraz idzie, sięgają dalej. Zaręczają mię godne wiary osoby, że w ciągu dwóch tygodni negocyacje te skończonemi będą. Austria okazuje dotąd więcej energii jak w 1853 roku.

Półurzędowa Gen. Correspondenz oświadcza, że na podstawie zasięgniętych wiadomości twierdzenia rosyjskiego Inwalida w telegramie petersburskim podane, a dotyczące się obchodzenia się generałów austriackich w wojnie włoskiej po prostu nazwać może kłamstwem. Dalej zaś pisze: Jedyny wypadek rozstrzelania kilku z bronią w ręku schwytanych malkontentów, przekonanych o szpiegostwie nie może, zwłaszcza że takie wypadki zdarzają się w każdej wojnie, iść w porównanie z mordami popełnianymi przez wojsko rosyjskie w oczach oficerów na bezbronnnych jeńcach, rannych, kobietach i dzieciach. Można, powinien to sobie kulawy Inwalid dobrze zanotować, szukać w dziejach Austrii i jej armii, ile się komu podoba, a nie znajdzie się ani jedna karta, na którejby zapisany był fakt tak charakterystyczny jak ów z najnowszych dziejów w Polsce: fakt, że dowódca oddziału wołał raczej odebrać sobie życie, aniżeli stać się wykonawcą barbarzyństw, które Europa już potępiła.

Tenże sam dziennik pisze z powodu zajścia pod Ulanowem co następuje:

Naruszenie granicy austriackiej przez oddział kozaków pod Ulanowem miało podług doniesienia tutejszej Litogr. Corr. stać się przedmiotem energicznej noty ze strony gabinetu austriackiego. Doniesienie to, ile z dobrych wiemy źródeł, jest błędne. Wypadek był za mało ważnym, aby zaraz podnosić go do kwestyi prawa narodów. Bez wątpienia wystarczy zawiadomienie o tym rządowi rosyjskiemu; albowiem nie można przypuszczać, aby rząd rosyjski pochwałą czyn, który zawiera w sobie naruszenie prawa międzynarodowego. W obec jednego uchybienia, którego dopuścił się oficer kozaków można poprzestać na wyrażeniu ubolewania ze strony władzy odpowiedzialnej.

Zwykły korespondent wiedeński pisze do Czasu: „Osoby znające ostatnie negocyacje między Berlinem i Petersburgiem, są przekonane, że p. Bismarck-Schoenhausen i książę Gortchakow nie cofną się, lecz pójdą naprzód. Anglia i Austria muszą w takim razie być gotowe do odporu i niezawodnie będą.

O biegu narad, które się tu toczą w tej mierze między hr. Rechbergiem a lordem Bloomfield, nie jeszcze pewnego dowiedzieć się nie można. Powiadają tylko, że Anglia i Austria przeczytała depezę wysłaną z Paryża do Petersburga za słabą i nieodpowiednią sytuacyi. Kopia tej depezy jest ostatni artykuł w La France, pod tytułem: „Europa i Polska“. Cesarz Napoleon radzi w Petersburgu to, co tam od dawna przygotowywano jako ostatni środek pojednania z Polską, dla włączenia jej w dalsze wspólne działanie. Lord Russell w mowie swojej postawił program zupełnie inny. Mówił o połączeniu wszystkich prowincyi polskich w jedno autonomiczne ciało, z zupełnymi instytucjami narodowymi, sejmem, wojskiem itd. Tutejszy gabinet chyli się raczej do tego planu, ale pyta o sposoby.

Ruch w dyplomacyi jest ogromny. Dnia 26 lutego kuryer francuski, który tu przywiózł depeze z Paryża, odjechał z innemi do Petersburga. Kuryer angielski wyjeżdża do Lon-

dynu. Hr. Werthern, poseł pruski, ma być słaby, wychodzi przynajmniej bardzo rzadko. Hr. Rechberg daje jutro wielki dyplomatyczny obiad.

Gen. Korrespondenz dowiaduje się z telegramu z Warszawy jej udzielonego, że dowodzący w Lubelskiem jen. Chruszczew do 24 b. m. żadnej nie miał wiadomości o przekroczeniu granicy austriackiej pod Ulanowem. Z czego się pokazuje, że chociaż faktu nie zaprzeczono, przekroczenie nie nastąpiło z nakazu wyższej władzy wojennej, lecz jest tylko uchybieniem, którego się dopuściły organa podrzędne.

Szarffs Korrespondenz donosi, że jeszcze w ostatnich dniach Rosya czyniła kroki, aby Austrią skłonić do przystąpienia do rosyjsko-pruskiej konwencji. Miało się to stać w drodze pomijającej bezpośrednio komunikowanie się gabinetów.

Piszą stąd do Augsb. A. Ztg., że gabinet austriacki wystosował notę do petersburskiego, w której stanowczo protestuje przeciw zaszłym ostatnimi czasy kilkakrotnym naruszeniom granicy austriackiej przez wojsko rosyjskie, oraz żąda użycia potrzebnych środków w celu zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość. P. Bałabinowi oświadczone, że Austrija nie ścierpi naruszenia granic. Ponieważ zdarzył się wypadek, że żołnierzy rosyjskich, którzy granicę austriacką przekroczyli, nie rozbrojono, jeno bez przeszkody powrócić mogli, więc władze graniczne otrzymały jak najsurowsze rozkazy, trzymanie się instrukcyi, w skutek której tak Rosyanie jak i powstańcy wstępujący do Austrii mają być rozbrojeni i internowani.

Wiedeń, 2 marca. Urzędowa Wiener Ztg. pisze: „Gen. Cor. w wydaniu francuskim z 1 marca zawiera korespondencyą prywatną z Paryża wedle której ztamtąd miał odejść kuryer do Wiednia z depeżami zawierającymi daleko sięgające propozycje względem odmiany teraźniejszych stosunków terytorjalnych. Jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że rząd francuski propozycyi tego rodzaju tu nie uczynił. Z okoliczności innych nowin dziennikarskich możemy nadto potwierdzić, że rząd rosyjski tutaj żadnych nie przedsięwziął kroków, aby Austrią nakłonić do konwencji wojskowej rosyjsko-pruskiej.“

## FRANCYA

Paryż, 28 lutego. Sprawa algierska wielki sprawia niepokój we Francyi. Cesarz w wiadomym liście swoim do gubernatora Algeryi, oświadczył, że kraj ten ma przestać być osadą wyzyskiwaną przez zdobywców, a ma się stać Królestwem arabskim, z Francją połączonem. W skutek tego nastąpić ma usamowolnienie krajowców, którzy dotychczas trzymali się w poddaństwie pod rządem wojskowym; ziemie zabrane krajowcom, o ile nie stały się już własnością osadników, będą wrócone pierwszym właścicielom. Ten zamiar cesarza, najsłuszniejszy w świecie, zaniepokoił przedewszystkiem biskupa algierskiego, który wystosował z tego powodu okólnik do proboszczów, mający na celu uspokojenie umysłów osadników. W okólniku tym wystawia biskup stan rzeczy, jako grożący niebezpieczeństwem wierze chrześcijańskiej w Algeryi i woła pocieszać, że „Bóg nie wskrzesił na to wiary Cyprianów i Augustynów, aby ją znów pogrzyżyć w barbarzyństwie“, że krzyż niewątpliwie nie będzie się musiał skłonić przed półksiężcem. W rzeczy samej trudno pojąć, jakby powstać mogło niebezpieczeństwo tak dla osadników, jako i dla wiary chrześcijańskiej z tego, że Arabom wróconą będzie ich własność i to jeszcze mocno uszczuplona, którą im przemocą wydarto. Krzyki samolubne i nieszlachetne kolonistów francuskich, ich deputacje wywołują tylko w Algeryi nowy wybuch nienawiści religijnej i narodowej. Cesarz posyła byłego ministra Forcade la Roquette do Algeryi, aby przekonał się na miejscu, jakim jest stan rzeczy i zdał mu o tém spieszenie sprawę.

Nowojorskie listy do Timesu pisane potwierdzają wiadomość o nieporozumieniu zaszłym między Sewardem, sekretarzem stanu spraw zewnętrznych rządu waszyngtońskiego, a posłem francuskim Mercier. Seward zaprzeczając, jakoby Mercier za zezwoleniem rządu waszyngtońskiego pojechał do Richmondu, utrudnił podobno tak dalece stanowisko jego dyplomatyczne, że rząd francuski będzie go musiał odwołać.

Rząd turecki poszedł za przykładem rządów zachodnio-europejskich i przyjął, co do dzienników, zasadę przestrzeżeń urzędowych.

Przedwczoraj odbyło się w akademii francuskiej uroczyste przyjęcie księcia Broglie. Wiadomo, że akademią, składającą się w większości z legitymistów i filipistów, jest bardzo nieprzyjazna rządowi, to też w czasie przyjmowanego jako też w odpowiedzi Saint-Marc Girardina nie brakło uwag i przyczynków drażliwych dla cesarza i jego rządów. Podobno cesarza i cesarzonę niemile to wszystko dotknęło.

Parlament włoski zajęty jest rozprawami z powodu wniosku rządowego, tycającego się pożyczki. Minister Peruzzi, odpowiadając jednemu z mówców, oświadczył, że tak długo, jak Rzym nie będzie mógł być stolicą królestwa, musi nią tymczasowo Turyn pozostać. W Rzymie czynią przygotowania do przyjęcia na święta Wielkanocne jakiejś zaranicznej monarchii; potwierdza się to zdaje dawniejszą już pogłoskę o przybyciu cesarzowej francuskiej.

Ponieważ obiegała w dziennikach wieść, jakoby rząd papieski dał do zrozumienia agentowi angielskiemu, Oddonowi Russell, że ma sobie z Rzymu wyjechać, przeto zapytano się wczoraj na posiedzeniu parlamentu ministrów, ile jest prawdy w tej pogłosce. Minister Russell oświadczył, że ostatnimi dniami nadeszły listy Oddona Russella nie zgoda o tém nie donoszą. Przy tej sposobności powtórzył minister całkiem stanowczo, że nie Oddon Russell, lecz kardynał Antonelli pierwszy wspominał o chęci papieża oddania się pod opiekę Anglii w razie, gdyby mu przyszło Rzym opuścić.

Z Petersburga donoszą jednemu z dzienników francuskich, że car Aleksander codziennie odbywa przeglądy pułków, które idą do Polski; oficerów polskich albo przesadzają do innych pułków w głębi Rosyi zostających, albo ich też biorą na odstawkę. Poseł włoski w Petersburgu ma polecenie stara-

nia się o rękę drugiej córki księżnej Leuchtenberskiej dla następcy tronu włoskiego, księcia Humberta.

Dzisiejsze telegramy z Bukaresztu głoszą, że sejm włoski postanowił wzięć pod rozważę ów adres 32 bojarów reakcyjnych wystosowany przeciw rządowi hospodara Kuzy.

Ostatnie wiadomości z Nowego Jorku wspominają już o odpowiedzi danej przez rząd waszyngtoński gabinetowi paryskiemu na jego wnioski, tycające się pokoju pomiędzy północną i południem. Minister spraw zewnętrznych Seward odrzuca wreszcie rady rządu francuskiego i oświadcza, że niebędzie nigdy przyjmował wniosków mocarstw zagranicznych co do wewnętrznych spraw Ameryki. Tymczasem nie podpada wątpliwości że chęci i życzenia pokojowe coraz bardziej się szerzą w rozmaitych stanach południowych, jako i północnych; sejm stanowe odbywają już w tym celu narady; Kentucky, Delaware, Illinois, Indiana Jersey puściły się pierwsze tym torem.

Wczoraj zaczął parlament włoski rozprawy nad wnioskiem o pożyczkę.

Z Rzymu donoszą, że były król neapolitański Franciszek II odebrał adres z oświadczeniami wierności opatrzony 200,000 podpisów z prowincyi neapolitańskich, a 20,000 podpisów z Sycylii.

Paryż, 1 marca. Dyplomacya czyni nadzwyczajne wysiłki, aby sprawę polską przytłumić i nie pozwolić na to, żeby większe przybrała rozmiary; osi, około której obracają się jej zachody, jest konwencya prusko-rosyjska, która, dla świata urzędowego, zrobiła z niej sprawę europejską, podczas, gdy dla jej wszystkiego, co szlachetne i powodujące się wyższem uczuciem, sprawa polska jest nietylko europejską, lecz obowiązującą ludzkość całą. U dworu francuskiego spodziewają się, że konwencya zaniechana zostanie, to jest, że albo nie będzie wykonana, albo też przez wybieg jaki, których tysiące ma dyplomacya na swoje rozkazy, zostanie unieważniona. Zdaje się, że usłyszeliśmy także zapowiadając ostatni artykuł Frankfurckiego dziennika, który oświadcza, iż gabinet berliński uważa teraz konwencya w Petersburgu zawartą za zbyt mało szczegółową, dlatego też zwrócił uwagę rządu rosyjskiego na konieczność bliższego jej określenia; ztąd wynikły nowe umowy między Petersburgiem i Berlinem, które dotychczas jeszcze nie są skończone. Z drugiej strony stara się pan Bismarck okazać, że donosność i znaczenie konwencji zostały wykrzywione z przesadą przez nieprzyjaciół ministerstwa, że bynajmniej nie jest myślą rządu pruskiego dopomagać Rosyi, lecz przeszkodzić, aby Księstwo Poznańskie nie wzięło udziału w powstaniu. To było i mniejszą wieścią objaśnienie, danych przedwczoraj przez posła pruskiego Goltza na dość długim posłuchaniu, które miało miejsce w Tuileryach. Ze strony rządu francuskiego dotychczas zastrzeżonego piśmiennego dokumentu z powodu sprawy polskiej w świat nie puszczono; wszystko odbyło się li tylko ustnie. Dnia 22 t. m. zażądał poseł francuski, Talleyrand, posłuchania u ministra Bismarcka, aby mu wyłożył sposób zapatrywania się gabinetu tuileryjskiego na konwencya rosyjsko-pruską. Pan Bismarck na jego uwagi odpowiedział, że tylko złośliwość nadała owemu układowi tę wagę nadzwyczajną, że nie ma mowy o interwencji na korzyść Rosyi, że owszem rząd pruski ogranicza się jedynie tylko na środkach ostrożności, celem zabezpieczenia własnych posiadłości. Tegoż samego dnia miało miejsce u pana Bismarcka posłuchanie posła angielskiego Buchanana, który on konwencya z 8 lutego, jako środek drażniący ludność W. Ks. Poznańskiego, i powtarzając podobne frazesy ogólnego i czcze, z jakimi wystąpił był poseł francuski; w dalszej rozmowie swojej nadmieniał podobno Buchanan, że w czasie jakiegokolwiek ważniejszego zawikłania i wystąpienia Francyi przeciw mocarstwom północnym, Anglia zajęłaby stanowisko neutralne. Dnia 23 lutego jednak nie przyjdzie, jak w kołach rządowych paryskich zaręczają, bo rząd francuski wszelkiego dokłada starania, aby sparażać działania tych, którzy go chcą popchnąć do rozpoczęcia nowej wojny w Europie. Ze dotychczas jeszcze nie piśmiennych nawet not do Berlina i do Petersburga nie przysłano, tkomaczą to w urzędowym tutejszym świecie tą okolicznością, że Austrija czyni teraz znów trudności i nie chce należeć do wspólnego w tej sprawie działania z gabinetem pruskim i londyńskim; zaczynają nawet podejrzewać Austrię o przechylenie się na stronę rosyjską, ale nie trzeba tego rodzaju twierdzeniom jeszcze dowierzać. Petycja na korzyść Polski podana do senatu, przyjdzie z pewnością na przyszłym tygodniu pod obrady; podpisali ją, prócz wielu innych znakomitości, byli ministrowie Villemain, książę Noailles, Edward Bertin, główny redaktor Journal des Débats; sprawodawcą ustawy niej ma być senator Larabit. Rozprawy polskie w parlamencie angielskim, jak wczoraj wspominaliśmy, wywołane przez deputowanego Hennessy, miały na celu podanie pokornego adresu do królów, aby rząd angielski na drodze przyjacielskiego pośrednictwa zapewnił niepodległość Polski. Wniosek ten partym został bardzo gorąco przez sira de Lacy Ewant, Bringtona i Milnesa, wbrew mówom Newgatego i Waltera. Odpowiedź lorda Palmerstona była w ogóle w wyrazach dla Polski bardzo życzliwych; ganił on mocno postępowanie Rosyi i Prus, ale wyrzekł zarazem przekonanie, że konwencya nie wnijdzie w wykonanie; wezwał następnie izbę, żeby w obecnym stanie pozostawiła rządowi zupełną wolność działania. Wzywając to poparte przez Disraeliego spowodowało Hennessy do cofnięcia wniosku swego. Donoszą o przybyciu do Paryża generała Tuerra i mówią, że się wybiera do Polski; jest to jednak tylko bezzasadna pogłoska.

Pożyczka włoska przyjęta została wczoraj 204 głosami przeciw 32. Słychać, że się Rothschildowie jej podejmują mówią już o wyjeździe Alfonsa Rothschilda do Włoch, aby układał w tym celu doprowadzić do skutku. Z Rzymu piszą do dziennika Presse, że owe przyrzeczone reformy stanowe już zapomniane i odłożone ad acta; usiłowania posła francuskiego pod tym względem spełzły na niczem, w skutek czego bardzo się oziębilo dobre porozumienie między Tuileryami i Watykanem.

Nowe ministerstwo hiszpańskie już przyszło do skutku; składa się ono z ludzi podrzędnych i po większej części

akcyjnych, między którymi Posada Herrera jest jeszcze najmłodszą osobistością.

Minister Drouin wręczył posłowi rządu waszyngtońskiego notę bardzo energiczną przemawiającą w sprawie posła francuskiego Mercier, przeciw sekretarzowi stanu Sewardowi; Mercier będzie musiał być odwołany. Wczoraj do ministra Drouin posłuchanie agent stanów południowych Slidell, któremu podobno polecono, aby w Europie zajął pożyczkę 60 milionów dolarów dla rządu w Richmond.

Ostatnie wiadomości z Vera-Cruz, dochodzące do 30 stycznia są niepomyślne. Generał Forey znajduje się ciągle w Orizabie i twierdzi, że nie ma dosyć sił, aby uderzyć na Pueblę groźnie obwarowaną.

Opinion nationale zaręcza, że komisja senatu, którą przesłano do sprawozdania petycją Darimona, aby senat ogłosił, jakie są prawa dzienników w ocenianiu rozpraw parlamentarnych, skłania się do liberalnego wytlumaczenia.

Artykuł dziennika l'Europe z dn. 27 lutego o notach przesłanych przez Francję do Prus, Anglii i Austrii, brzmi jak następuje:

Jesteśmy w możności podać czytelnikom naszym treść not osobnych, które Francja przesłała z powodu zawarcia fatalnej konwencji z dnia 8 lutego pomiędzy Rosją i Prusami. Pierwsza z tych not przesłana przez p. Drouin de Lhuys ambasadorowi francuskiemu w Berlinie, z poleceniem udzielenia jej hr. Bismarck-Schoenhausen, zawiera rozmaite uwagi tuileryjskiego względem rzeczony konwencji. Forma noty jest przyjazna, lecz bacznie należy, iż dla tego tak jest przyjazna, aby ułatwić królowi pruskiemu możliwość wycofania i zachowania szczerze i lojalnie zasady, tak jawnie zgwałconej w tej okoliczności, zasady nieinterwencji; wszystko to ma być uskutecznione przez rząd pruski bez pozoru, jakoby ulegał temu parciu.

Przedmiotem drugiej noty jest zwrócenie uwagi rządu N. Królowej W. Brytanii na konwencję rosyjsko-pruską i przywołanie zgody dwóch mocarstw zachodnich na wypadek rozmaitych i nagłych ewentualności, jakieby spowodować mogła konwencja.

Zresztą trzecia nota, którą książę Grammont miał polecić odczytać hr. Rechbergowi, oddaje sprawiedliwość postępowaniu rozsądnemu i godnemu, zachowywanemu przez gabinet pruski w obec ważnych wypadków w Polsce. Pan Drouin de Lhuys wyraża zarazem w imieniu cesarza Napoleona życzenie i nadzieję, że Austria nieomieszka połączyć usiłowań swych z usiłowaniami Francji i Anglii, celem skłonienia dworu petersburskiego do przywiedzenia do skutku i zabezpieczenia całego spokoju Polski za pomocą obszernych koncesji, wypływających z ducha traktatów publicznych.

Jednakże wczoraj jeszcze organ rządu rosyjskiego lew. p. Drouin de Lhuys, że „przez bezpośrednie porozumienie się gabinetów petersburskiego i paryskiego, trudności, jakie stają się na zawadzie stanowczemu uregulowaniu sprawy polskiej, mogą być załatwione z zadowoleniem wszystkich“. Taką nie jest właściwie, jak to widzieliśmy, opinia Napoleona III. Lecz musimy śpiesznie te niedzoty i zamiast ubolewać nad pominięciem, lub śmiać się z żarliwości pewnych dzienników, różniących się w swych doniesieniach jak w swych donieszeniach, nie przestajmy zwracać wzgląd na słuszną niecierpliwość publiczności, czynimy jej zażość regularnymi i sumiennymi ogłoszeniami wszelkich faz, przez jakie przechodzi i przechodzić będzie wielki program polityczny, będący na porządku dziennym.

Powiedzmy więc, że gabinet angielski, już odpowiedział na notę p. Drouin de Lhuys. Ministerium spraw zagranicznych w imieniu królowej i ludu angielskiego oświadcza, iż uważa się za szczęśliwe mogąc dopomóc do celów wskazanych przez gabinet tuileryjski.

Porozumienia się trwają ciągle pomiędzy obu rządami. Może niebędzie rzeczą niestosowną zauważyć mimochodem, że mimo obszernych i niespodziewanych widoków, jakie kwestya Polska otwiera zamiarom napoleońskim, Napoleon III. nieuczyń kroku naprzód jeżeli mu towarzyszyć niebędzie już moralnie lecz rzeczywiście Anglia, która, jak mówi jeden z naszych korespondentów, człowiek polityczny i biegły badacz, głośno przyklaskuje dworowi tuileryjskiemu, nawetby nie potrzebował parła nań, lecz wyznaje, iż nie jest jeszcze zupełnie zdecydowana iść za nim... wszędzie i aż do końca. Jest to bez wątpienia tylko odcień, lecz winniśmy go być wskazać.

Oczekiwana jest wkrótce w Paryżu odpowiedź rządu austriackiego, która jak to twierdzić można, będzie ze wszelkich przychylną. Austria chce stanowczo, chce szczerze dobieść nawet najbardziej niedowierzającym i najsystematyczniej przeciwnikom swoim, że żadne z szlachetnych natchnień wielkich dążeń dziewiętnastego wieku nie jest jej obcym, ani nawet obojętnym. Ujrzy kto dożyje.

Jest rzeczą pewną dla wszystkich ludzi stanu, że gdyby nie doszło do skutku porozumienie się Francji, Anglii i Austrii, gabinet berliński, pochwyliłby sposobność zejścia bezdroża na które się tak niefortunnie zapuścił. Skoro się nie wielkie mocarstwa połączą, a połączą się aby doradzać cesarzowi Aleksandrowi ścisłe zachowanie uroczystych zobowiązań przyjętych z mocy aktu finalnego traktatów wiedeńskich, rozwiązanie pokojowe, rozwiązanie jakiegobądź pokojowe znalazłoby się ipso facto zapewnione, przynajmniej na tę chwilę. Wszystkie rządy powinszowałyby sobie tego rezultatu, nawet rząd Wilhelma I.

Paryż, 2 marca. Wspomnieliśmy wczoraj o uwadze Dziennika frankfurckiego, mającej rzeczywiście cechę półurzędową pruską, która powiada, że, ponieważ projekt konwencji, wypracowany w Petersburgu, wedle zdania gabinetu berlińskiego jest napisany w nadto ogólnych wyrazach przeto rozpoznaje nowe nad nim umowy, aby mu nadać większą dokładność. Oż przyjaciele rządu rosyjskiego sądzą, że uwaga ta pojawiła

się w Dzienniku frankfurckim jedynie na to, aby zważyć na Rosję pierwszą odpowiedzialność za zawarcie konwencji i upiękzyć jakokolwiek jej zniszczenie; rzecz jednak ma się podobno całkiem inaczej. Ministerstwo p. Bismarcka, już to upatrując w powstaniu polskim jeden z pojawów oporu ludowego przeciw absolutyzmowi monarchicznemu, już to chcąc z pomyślnie, jak nierało dla siebie okoliczności korzystać, aby umyślnie poddanych pruskich odwrócić od walki wewnętrznej i na korzyść Prus dokonać jakiegos rycersko krzyżackiego czynu, podjąwszy myśl interwencji w Polsce ułożyło pierwsze plan konwencji i posłało go skończony w podwójnej kopii do podpisu do Petersburga. Rząd rosyjski tę miłą niespodziankę przyjął tem chętniej, że projekt był dla niego ze wszelkich miar korzystny a z Berlina mocno na przyjęcie jego nalegało. Gdy jednak konwencja powszechna za granicą wywarła oburzenie, oświadczyć zaczął książę Gortczakow rządowi pruskiemu, że gotów jest rzec się konwencji całej, albo przynajmniej usunąć zastrzeżenia i warunki, które najbardziej dają powód do zgorzelenia. Na to widział się pan Bismarck przymuszony przystać i dla tego niechciał sejmowi berlińskiemu przedłożyć oryginał owej konwencji, która zapewne albo już zmienioną została, albo niebawem zmienioną zostanie. Tak wystawia nam stan rzeczy korespondent paryski dziennika l'Independance belge; ten sam korespondent dodaje nieco dalej, że rząd rosyjski przyjął serdecznie uwagi podane mu przez gabinet tuileryjski co do Polski. W tem wszystkiemu musimy wszakże widzieć nie więcej jak jedną z omych nieuczciwych intryg gazeciarsko-urzędowych, częścią żeby opinią publiczną wywieść w pole, wodę zamącić i koniec końcem wystawić konwencję jako rzecz niemającą już teraz najmniejszej wagi, podczas gdy z drugiej strony dowiadujemy się ze źródeł niemylnych, że jest od samego początku wykonywaną w największej roziściłości i z wszystkimi swymi pisaniami i niepisaniami zastrzeżeniami. Pisma urzędowe i półurzędowe niemieckie jako też i inne dzienniki zagraniczne na żoładach rządowych będące, wystawiają konwencję jako niewinnego baranka, którego tylko czerwone wilki obszczały niesłusznie, albo też rozsiewają wieść, że rząd rosyjski w łagodności swojej i dobroduszości nie tylko odrzuca konwencję, ale nadto jeszcze z uśmiechem zadowolnienia i serdecznej dobroci przyjmuje przeczne uwagi Zachodu co do ustępstw jakieby uczynić należało na korzyść Polski; zamyśla już nawet ogłosić amnestyę powszechną i wydać odezwę przyrzekającą jak najobszerniejsze reformy! „Błogosławiony kto wierzy“, mówi pismo, ale zaprawdę nie ten, kto wierzy Petersburgowi, jego pokrewnym i zagranicznym jego agentom. Nie złym wszakże do tej z magazynów moskiewskich po dziennikach francuskich rozsiewanej wiadomości, komentarzem jest doniesienie, o którym mówimy w kołach urzędowych, że generał Ramzay usunięty zostanie, a naczelną dowództwo w Polsce oddane generałowi Bergowi, jednemu z głównych filarów kamarylli niemieckiej, podniecającej cara do wszystkich środków okrutnych, temu, który już raz odegrał niefortunną dla Polski rolę po roku 1831. Zresztą co do Polski niema dzisiaj ważniejszych wiadomości w dziennikach paryskich, prócz tej, że we wtorek ma się odbyć w Londynie w ministerstwie spraw zewnętrznych wielka uarada rozmaitych posłów z lordem Russellem co się tyczy sprawy polskiej. Wieść jakoby cesarz Napoleon napisał list własnoręczny na korzyść Polaków do posła francuskiego przy dworze berlińskim, zdaje się być być bezzasadną. Lud francuski ciągle jaknajlepiej usposobiony, w kołach urzędowych atmosfera bardzo chłodna, zwłaszcza, że wojna w Meksyku coraz to mniej świetnie idzie i pożerając mnóstwo ludzi, chłonie szalone pieniądze, nie przysparza zaś ani sławy, ani pożytku; zaręczają jednak, że ciągle są układy między Paryżem, Londynem i Wiedniem, aby wspólne podać przedstawienia w Petersburgu; ponownie twierdzą dzisiaj, że wprawdzie Francja i Anglia zgadzają się z sobą mniej więcej, ale Austria mocno drożę się zaczyna i niestosownością swego mieszanja się zastawiać.

Petycja za Polską do senatu odesłana, wniesiona zostanie na sobotniem posiedzeniu. Wielu mówców już się zapisało; jako to Casalianca, Lagueronniere, Bonjean, Brenier, i słysząc, że książę Napoleon także przemówi.

Z Włoch austriackich donoszą, że książę modeński rozpłaszcza nareszcie swoje wojsko, które tak jego, jako i Austrię kosztowało miesiecznie 45,000 florenów. Wiadomość o przykrém położeniu posła francuskiego w Rzymie, księcia La Tour d'Auvergne, potwierdza się, jako też o zupełnem już usunięciu na bok przez rząd rzymski owych przyobiecanych reform administracyjnych. Coraz prawdopodobniejszy pozór przybierają wiadomości o podróży cesarzowej Eugenii do Włoch i jednogodniowym jej pobycie w Rzymie, gdzie już podobno urządzają dla niej pokoje w zamku kwirynalskim. Papież często teraz zapada na zdrowiu. Sprawa Odon Russell i jego doniesień dyplomatycznych, nieporozumienie, które stało powstało między lordem Russellem i posłem francuskim, księciem La Tour, wyjaśniła się w ten sposób, że podobno w istocie papież w poufnej rozmowie, na pół żartując, powiedział agentowi angielskiemu, iż mogłoby być, żeby kiedyś potrzebował opieki angielskiej. Odon Russell wziął jego słowa za dobrą monetę i przez swoje sprawozdanie spowodował rząd angielski do piśmiennych oświadczeń w tym względzie.

Wysłaniec czarnogórski w Stambule zyskał jednak bardzo wiele, mając poparcie posłów zagranicznych, gdyż rząd turecki, zamiast całej linii blokadu, jak domagał się poprzednio, dał się nakłonić do poprzestania na dwóch cytydelach u początku i u końca traktu wojennego. Ismael pasza, wicekról egipski, przyjętym został bardzo łaskawie przez sułtana, któremu złożył hołd i ofiarował pyszną fregatę parową. Sułtan obdarzył go stopniem wielkiego wezyra i dyamentem nadzwyczajnej wartości.

Coraz większy niepokój i coraz większą niechęć wzbudza w publiczności wojna meksykańska, zwłaszcza, że wiadomości raz tylko co miesiąc do Europy dochodzą; nalegają podobno na rząd z rozmaitych stron, aby komunikacją regularną dwutygodniową z Meksykiem zaprowadził.

Stosunki rządu francuskiego z północnymi stanami

amerykańskimi zaczynają się psuć. Minister Drouin de Lhuys oświadczył podobno w nocy do rządu waszyngtońskiego, że nie przyjmuje i nie uznaje owego zaprzeczenia sekretarza stanu, Sewarda, który twierdził, że posel francuski, Mercier, nie pojechał do Richmond z przyzwoleniem rządu waszyngtońskiego. Słychać, że dzienniki francuskie dostaną pozwolenie ogłoszenia pożyczki stanów południowych.

Fregata Iris przywiozła do Hawru temi dniami młodego syna królowej Pomaré, panującej na wyspie Taiti, oraz sześć innych dzikich książątek. Chłopcy te mają skończyć w Paryżu wychowanie swoje, rozpoczęte przez misjonarzy francuskich.

Lord Palmerston co wieczór przeszło godzinę gra w bilard, aby wypocząć sobie po nadzwyczajnej pracy całodzienniej.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 5 marca. Odnosnie do wzmianki o uczynionej w dniu wczorajszym rewizji u ks. Gońskiego, donoszą nam co następuje: Wezwany do prezesa policyi p. Baerensprunga tylko przez komisarza policyjnego ks. Gońskiego nie stawiał się. Natomiast ze strony jego podane zostało zażalenie przeciw nieprawemu postępowaniu owych urzędników policyjnych z wnioskiem stosownym, również o wydanie zabranych papierów. Tymczasem sługa policyjny odniósł wczoraj wieczorem ks. Gońskiemu zabrane papiery bez żadnej odpowiedzi. Widząc inaczej one papiery zapakowane, jak wtenczas gdy były zabrane, odbierający w obec świadka otworzył paczkę zabezpieczoną pieczęcią urzędową. Nie małe było jego zdziwienie, gdy papiery zobaczył rozpięczętowane z pierwszego opieczętowania, pomimo, że zabierający je urzędnik policyjny oświadczał po parę razy to, że tylko w obecności właściciela będą otworzone. Przeciw temu znowu nieprawemu postępowaniu dalsze poczynią się kroki.

Dziś rozpoczął się przed wydziałem karnym tutejszego sądu powiatowego usny proces przeciwko 58 już to gimnazystom już to klerikom, obciążonym o wykroczenie przeciwko § 98 prawa karnego, którego brzmienie dosłownie w Dzienniku naszym swego czasu przytoczyliśmy. Przeciwko kilku z obciążonych, którzy się na dzisiejszy termin audyencyjny nie stawili, postanowił sąd postępować in contumaciam. Nie stawienie się z powodu choroby jednego z zapożyczonych na termin świadków, właścicieli dóbr p. Żychlińskich, dało obrońcy większą część oskarżonych, p. rzecznikowi Janekiemu powód do uczynienia wniosku o odroczenie terminu, na co jednakże sąd po dość długiej naradzie nie przystał. Również odrzuciło kolegium sądowe wniosek król. prokuratora p. Knebla żądający wykluczenia publiczności. O sprawie tej, która zapewne dziś się nie skończy, nieomieszkaćmy zdać swego czasu bliższych szczegółów.

Dziś z rana zabierała policyja z rozkazu król. prokuratora numer Ost. Ztg. dziś rano wydany. Jak słysząc powodem zabrania był artykuł wstępny o sprawach polskich.

Z Mogilnickiego, 1 marca. Dnia 28 lutego to jest wczoraj o 11 godzinie w nocy przybyła kompania piechoty pruskiej do wsi Ławek na rewizję bez żadnej innej policyjnej lub administracyjnej władzy. Oficerowie sami rewidowali przetrząsnawszy wszystkie kąty nie tylko w domach ale i we wszystkich budynkach, niczego jednak, jakoż inaczej być nie mogło, nie znaleźli. Kiedy pod koniec rewizji zajeżdżał wóz, którym w odwiedziny z Trzemesznej przyjechali, pp. Walenty Zaleski, Bolesław Szpolowski i student Artur Ciesielski, wzięto ich z sobą do Trzemesznej. Przypadek jednak trzeba, że tak kapitan jak i oficerowie dopełniający wspomnianej czynności, dopełnili jej grzecznie i względnie. O 3 godzinie rano 1 marca wojsko odeszło z trzema jeźcami, niewiedząc z kąd podejrzanymi, bo nawet scyzoryka nie mieli przy sobie.

Kruchowo, 1 marca. Kiedy dnia wczorajszego wieczorem właściciel dóbr Kruchowskich p. E. Mikorski z przyległego swego folwarku wraca do Kruchowa, z oddziału wojska w Trzemesznej konsystującego kilku żołnierzy wraz z oficerem przytrzymuje go i rewiduje jego bryczkę, mimo protestu i oświadczenia, że jest właścicielem tej wsi, że wraca ze swego folwarku, mimo nareszcie pokazania karty legitymacyjnej. Na zapytanie p. Mikorskiego, co za powód takiego na drodze publicznej przytrzymania i rewizji, i czego szukają, odpowiedział już na bryczce rzeczy przerzucający podoficer, że zakazanych rzeczy. Na pytanie, czego i jakich zakazanych rzeczy, nie odpowiedzieć nie chcąc, czy nie wiedząc, i nic nie znalazłszy, bo nie na bryczce nie było, w dalszą wojskową ten zastęp pucili się drogi.

Tegoż samego dnia wysłał był p. Mikorski posłańca do Trzemesznej z listem w interesie najnaturalniejszym w świecie, bo w interesie familijnym, a tego posłańca również jak drugiego na folwark z dyspozycją wysłanego przytrzymuje wojsko i zabiera takim sposobem p. Mikorskiemu dwóch ludzi i dwa konie, w gospodarstwie niezbędne, i do tej trzyma chwili. Dla czego tych ludzi i te konie tuż przy Kruchowie zabrane ze sobą uprowadzono, trudno pojąć, kiedy na miejscu w Kruchowie tak u właściciela jak u sołtysa rekonoskowanie nastąpić mogło. Pan Mikorski nieomieszkał u właściwych władz stosownych w tym względzie zanieść zażaleń.

Nadto dochodzi nas z sąsiedniej wsi Ławek wiadomość, że tenże sam oddział wojska tej samej nocy przybywszy do Ławek, otoczył mieszkanie i zabudowania folwarczne i mimo nieobecności pana domu najciślej odbywa rewizję, każe pokoje i szafy gwałtem przez przywołanego kowala i sługi otwierać, a nieznalazłszy nic, aresztuje przybyłe tam w gości chwilowo trzy osoby i zabiera z sobą do Trzemesznej. Za co? Zdaje się, że sąsiada odwiedzili, bo tak z orzeczeń żołnierzy i pięknych intytlacji: „Rumtreiber“ wnosić należy.

## Wiadomości literackie

Poznań, 5 marca. Posiedzenie dziewięćdziesiąte wydziału nauk historycznych i moralnych Tow. Przyjaciół Nauk Poznańskiego odbyło się dnia 23 lutego r. b. Dary przybyły do zbiorów Towarzystwa następujące: 1) Od p. dra Gruszczyńskiego odczytana na jednym z poprzednich posiedzeń rozprawa: „O znaczeniu Myszeidy Ignacego Krasieckiego“. 2) Od Towarzystwa historycznego warmińskiego a) Zeitschrift für die Geschichte und Alterthumskunde Ermlands. V Heft. Mainz 1862; b) Monumenta historiae Warmiensis I Abtheilung: Codex diplomaticus Warmiensis oder Regesten und Urkunden zur Geschichte Ermlands. Mainz 1862. 3) Ks. proboszcz Koszutski: Ołtarzyk grecki znaleziony w Mielżyńcu. Następnie przewodniczący wniósł o zamianowanie komisji złożonej z trzech członków do oceny dwóch powieści, z których jedna nadesłana z Warszawy, zawiera obraz z czasów piastowskich i napisana dla objaśnienia klasom mniej oświeconym znaczenia tysiącletniej rocznicy zaprowadzenia chrześcijaństwa w krajach słowiańskich; druga z Kościana przesłana, jest oryginalnie napisaną powieścią moralną. Autorowie obydwóch prac złożyli je w biurze Towarzystwa w skutek ogłoszonego przez zarząd konkursu na książki elementarne, powieści popularne itd. Komisja, której wydział poruczył zaopiniowanie, przyrzekała na następniem posiedzeniu zdać sprawę z poruczonego sobie zadania. Z kolei p. Kiński prosił wydział o przedłużenie terminu co do oceny złożonej obszerniej pracy konkursowej: Historia włościan i stosunków ekonomicznych w dawnej Polsce. Wydział jednak postanowił pozostać przy pierwotnym terminie, tj. ostatniem posiedzeniu mającym się odbyć przed Wielkanocą, zwłaszcza, że autor konkursowego dzieła domaga się jak najprędszego zawiadomienia o zdaniu Towarzystwa. W końcu czytana była pierwsza część rozprawy p. Żychlińskiego Ludwika, mającej wyjść wkrótce na widok publiczny: „Obraz z dziesięcioleciał machinacji mocarstw ościennych przeciw Polsce, oparty na dokumentach, od 1763—1773.“

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

**Obwieszczenie.** (651)  
Opłatę serwisu za wojsko, które w miesiącu lutym r. b. w mieście tutejszym na kwatrach pomieszczonych było, nastąpi dnia 6 i 7 tego miesiąca. Poznań, dnia 5 marca 1863.  
Magistrat.

**Sprzedaz konieczna.** [3398]  
Król. Sąd Powiat. w Śremie. Wydz. I.  
dnia 18go października 1862.

Dobra Zawory wraz z przyległościami, w tutajszym powiecie położone, przez towarzystwo kredytowe ziemstwa wraz z borem, którego wartość na 8137 tal. 22 sgr. 5 fen. podana, oszacowane na 66,608 tal. 3 sgr. 5 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną w wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze ma być dnia 1go czerwca 1863 przed południem o godz. 11tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele którzy dla pretensyi realnej, nie okazującej się z księgi hipotecznej zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensją do sądu zgłosić.

Uprasza się bardzo w skutek zaszyłych wypadków **szarpie, bandaż, koszule i wszelką bieliznę** składać w mieszkaniu przy ulicy Berlińskiej Nr. 29 na 1szem piętrze. (643)

Frącku, gdzie jesteś? odezwij się kole-dze z Legnicy; nasi wszyscy zdrowi. (653)

### STOWARZYSZENIE MŁODYCH KUPCÓW.

Piątek d. 6 marca r. b. o godzinie 8 w.  
Prelekcya geologiczna przez  
Dra. Piskera. (649)

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu przy ulicy Wrocławskiej No. 30 jest w zapasie:

## Mapa Polski,

z pogran. W. Ks. Poznańsk., Prusami Zach. i Galicyą.

- 1) Topograficzna specyalna szt. b. gen. 87 sekcji po 2 złp. — 29 tal.
- 2) Specyalna z oznaczeniem każdej wsi, folwarku, drogi, lasu, błota, kolei żelazn., w 12 arkuszach po 1 talarze.
- 3) Toż samo, w 4 ark. 3 tal., na płótnie 5 tal., format kieszonkowy.
- 4) Dla czytających gazety w 6 arkusz. 20 sgr., 2 ark. 20 sgr., 1 ark. 20 i 10 sgr. [610]

Pomieszkawanie średnich rozmiarów, na 1em piętrze, jest od Wielkiejnocy r. b. do wynajęcia w nowym domu, Chwaliszewo Nr. 73. (652)

### Wiadomości szkolne.

Koncesjonowany zakład naukowy w Ste-szewie zaczyna swój kurs latowy 16 kwietnia. Egzamin nowych uczniów odbywa się dzień przedtem. Jako pensjonarzy tymczasowo tylko kilka jeszcze chłopców przyjąć może.

Dirygent zakładu  
rektor Lust.

(654)  
Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszedł i jest do nabycia w wszystkich księ-garniach:

## Mały KUCHARZ POLSKI

czyli  
sposoby gotowania potraw najuży-wańszych  
w Polsce,

przez kucharzy téjże narodowości podane, za-razem obszerne przepisy pieczenia wszelkiego gatunku tortów, placków, bab itd., a własnym doświadczeniem stwierdzone

przez  
**A. M.**  
Cena 15 sgr.

Treść: O rosolach, zupach i chłodnikach (23 gat.) — O pasztecikach i przystawkach do ro-solów i zup (8 gat.) — O sztuce mięsa, sosach do nich najużywanych, potrawach i piecze-niach (31 gat.) — Sosy (15 gat.) — O mię-snych i postnych potrawach (12 gat.) — O le-guminach (24 gat.) — Kluski (6 gat.) — Ga-larety, kremy, lody itp. (13 gat.) — Ryby (12 gat.) — Jarzyny (11 gat.) — Grzyby i mary-naty (8 gat.) — Ciasta wszelkiego gatunku (52 gat.) — Konfitury i soki (15 gat.). [512]

### Administrator

dóbr, których sekwestracja już ukończona, woj-skowy, żonaty, z familią, po polsku także mó-wiący, poszukuje od św. Jana r. b. miejsca jako rachmistrz. Rekomendacyą udzielić raczy wła-sciiciel dóbr p. Błosowszowski w Krzyżan-kach pod Krobią. [645]

Od 1 kwietnia r. b. są do wynajęcia dwa kompletnie umeblowane pokoje na par-te-rze. Ulica Ogrodowa No. 13. [637]

**Świeżą amerykańską kukurudzę,**  
**lucernę francuską, koniczynę, nasiona tran, cwi-**  
**kły, marchwi itd.** poleca  
handel nasion rolniczych  
**Ludwika Kunkla,**  
przy ulicy Garbarskiej No. 18.  
[605]

## !!!Hotel du Nord!!!

Polecając szanownej publiczności swoje pracownię do zamówienia artystycznie wyko-nanych robót jak najuniżej, nadmieniam ró-wnocześnie, iż według metody swojej mogę każde zamówienia 3 do 4 godzin po przyjęciu wykończyć.

**Krause,** akad. malarz i fotograf,  
[72] ul. Wilhelmowska No. 3, hotel du Nord.

Ubory stósowne do podróży w jak najkrót-szym czasie i w nader umiarkowanej cenie odstawić mogę.

**M. Koszucki,** krawiec męski,  
(646) ulica Wrocławska Nr 7.

### Nowego kroju Nasuwiny

po cenach nader umiarkowanych, są w znacz-nym zapasie.

**J. Salkowski,**  
[626] krawiec.

### Nasiona buraków olbrzymich

własnego chowu i najwyborniejszego, prawdzi-wego żółtego gatunku Pohla, sprzedaje szefel po 5 tal. a mekkę po 10 sgr. właściciel folwarku  
[218] **Karól Heinze** w Klecku.

## Bardzo wyborna Vanile Bourbon

strączek po 2½ sgr.,  
13 strączków za 1 tal.,  
1 wiązka (50 strączków) 3½ tal.

**G. Schubarth,**  
[599] apteka eskulapa za teatrem.

Ulubione powszechnie z powodu znamieni-tęj skuteczności przy kaszleniu, osłabieniu i za-muleniu żołądka

### Pastilles pectorales d'Ems,

są zawsze w zapasie w **aptece Chwali-szewskiej** w Poznaniu. Ręczono pa-style sprzedaje się tylko pudełkami w napisy opatrzonemi po 10 sgr.

**Książęco nasawski zarząd kąpielny**  
w Ems. [644]

**Milkunastu** zdalnych czeladzi zmi-dzie stałe zatrudnienie.

[627] **J. Salkowski,** krawiec.

## Swieże ostrzygi

poleca [648]  
**Leopold Goldenring.**

Ogier krwi czystej Galliot, poch-dzący od **Flying-Dutchman** i **Parg-my**, stanowi klacze téjże krwi 4 fryd. i 1 tal., a klacze krwi przyrodniej 2 fryd. i 1 tal. O wczesne zamówienia upras-się.

Otus pod Bukiem.  
**Zarząd Gospodarczy.** (64)

### Wiadomości handlowe.

**Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.**  
Dnia 5 marca.

Zyto: słaby obrot, na marz. 39½, mar.-kw. 39 na odst. wiosenną 39½, kw.-maj 39½, maj-czer. 39½, czer.-lip. 40½, tal. pl. Okowita: bez kupu, w p. 27,000 kw., na marz. 13½, kw. 13½, maj 13½, czerw. 13½, lip. 14½, sierp. 14 tal. pl.

Berlin, 4 marca.  
Pszemica: w miejscu 25 szefel 60—71 tal. pl. wedle jakości. Zyto: 2000 f. w miejscu 45½—46 na marz. 45½—46, na odst. wiosenną 44½, maj-czer. 44½, czer.-lip. 45½, sier. 45½, tal. pl. Jęczmień: 25 szefel. wielki 41 tal. Owies: 1200 f. w miejscu 22—24, na marz.-kw. i na odst. wios. 22½, maj-czer. czer.-lip. 23½, lip. sier. 23½, tal. pl. Olię rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 15½, marz. 15½, kw.-maj 15½, kw.-maj 14½, maj-czer. 14½, wrz.-paź. 13½, sier.-paź. 13½, tal. pl. Olię lniany: 100 f. bez beczki w miejscu 15½, żąd. Okowita: 8000%. Tral. w miejscu z becz 14½, wyp. 10,000 kw., na marz. i marz.-kw. 14½, kw.-maj 14½, maj-czer. 14½, czer.-ip. 14½, lip.-sier. 15½, sier.-wrz. 15½, wrz.-paź. 15½, tal. pl.

Wrocław, 4 marca.  
Na targu: piękna śred. pośled.  
sgr. sgr. sgr.  
Pszemica biała 76—79 74 66—70  
" żółta 74—75 72 66—70  
Zyto 52—53 51 49—50  
Jęczmień 41—42 40 35—38  
Owies 27—28 26 22—24  
Groch 50—52 47 42—45

Na giełdzie. Zyto: 2000 fn., wyp. 2000 c na marz. i marz.-kw. 41½, kw.-maj 41½, maj-czer. 42 tal. pl. Owies: na marz. 20½, żąd. k maj 20½, tal. pl. Olię rzepiowy: wyp. 400 c w miejscu 15½, na marz. 14½, marz.-kw. 14½, kw.-maj 14½, maj-czer. 14½, wrz.-paź. 13½, sier.-paź. 13½, tal. pl. Okowita: w miejscu 13½, na mar. i marz. kw. 13½, kw.-maj 13½, maj-czer. 14½, czer.-lip. 14½, lip.-sierp. 14½, tal. pl.

Szczecin, 4 marca.  
Na targu: Pszemica: wepół 60—67. Zyt. 42—46. Jęczmień: 30—35. Owies: 22—24. Groch: 40—44 tal.

Na giełdzie: Pszemica: 85 funt. w miej-scu 65½—67½, brunatna pol. 64—66, 83—85 żółta na odst. wios. 67½—67 tal. pl. Zyto: 20 funt. w miejscu 45½—46, na odst. wiosenną 45—45, maj-czer. 45½, pl. czer.-lip. 46 tal. żąd. Owie 50 f. 22—24, 47—50 f. 24 tal. pl. Groch: na 42 tal. pl. Olię lniany: w miejscu z becz 14½, tal. żąd. Olię rzepiowy: słaby obrot, w miej-scu na marz. 15, kw.-maj 14½, wrz.-paź. 13½, tal. pl. Okowita: słaby obrot, w miejscu bez beczki 14 na odst. wios. 14½, maj-czerw. 14½, czer.-lip. 14½, lip.-sierp. 15 tal. pl.

Bydgoszcz, 4 marca.  
Pszemica: 81 funt. 25 łót. — 83 funt. 24 łót. — 62 tal. Zyto: 78 funt. 17 łót. — 81 funt. 25 łót. — 38—41 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny — 30 tal. Owies: 27 sgr. za szefel. Groch: 36—na pasze 34—36 tal. Rzep: 90—95 tal. Ra-pak: 90—96 tal. Okowita: 14½, tal. za 8000 Tral

**4** Jedwabne i wełniane **koszule, szkarpetki, gacie, pasy** lakierowane i jedwabne, wełniane **pasy** (Leibbinden), **grzebień** i **szczotki**, po-leca w największym wyborze po tanich cenach  
**M. ZADEK JUN.,** ul. Nowa 4, obok Bazaru.  
[650]

| KURS GIEŁDY W BERLINIE  |    |           |          | KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU |    |           |          | KURS STOW. KUP. W POZNANIU |    |           |          |
|-------------------------|----|-----------|----------|-------------------------|----|-----------|----------|----------------------------|----|-----------|----------|
| dnia 4 marca            |    |           |          | dnia 4 marca            |    |           |          | dnia 5 marca               |    |           |          |
| Papery pruskie.         | %  | sta-dano. | pla-ono. | Papery i pieniądze.     | %  | sta-dano. | pla-ono. | Pozn. List. Zastaw.        | %  | sta-dano. | pla-ono. |
| Pożycz. dobrow.         | 4½ | —         | 101½     | Dukaty.                 | —  | —         | 95½      | — nowe.                    | 3½ | —         | 97       |
| — rząd. 1859.           | 5  | —         | 106½     | Frydrychsdory.          | —  | —         | 109½     | — nowe.                    | 4  | —         | 98       |
| — 50, 52 konw.          | 4½ | —         | 99       | Lujdory.                | —  | —         | —        | — akc. bank. prow.         | —  | —         | —        |
| — 54, 55, 57, 59        | 4½ | —         | 101½     | Złota. funt. cel.       | —  | —         | —        | — obl. prow.               | 5  | —         | 102½     |
| — 1856.                 | 4½ | —         | 101½     | Srebra. dito.           | —  | —         | —        | — obl. mel. Obry.          | 5  | —         | 102½     |
| — prem. 1855.           | 3½ | —         | 129½     | Saskie bil. kas.        | —  | —         | —        | — oblig. pow.              | 5  | —         | 102½     |
| Oblig. dingu skarb.     | 3½ | —         | 89½      | Niem. bankn.            | —  | —         | —        | — obl. mel. Obry.          | 4½ | —         | 98½      |
| — Marchii.              | 3½ | —         | 89½      | — plat. w Lipsku        | —  | —         | —        | — obl. miejsk. i Lem.      | 4  | —         | —        |
| — Liaty zast. March.    | 3½ | —         | 91½      | Austr. bank.            | —  | —         | —        | — Pol. skarb.              | 4  | —         | —        |
| — Prus Wach.            | 3½ | —         | 87½      | Polskie bil. bank.      | —  | —         | —        | — dobr. pożycz.            | 4½ | —         | —        |
| — Pomor.                | 3½ | —         | 97½      | Diak. bank. od weksli   | —  | —         | —        | — pożycz. skar.            | 4½ | —         | —        |
| — W. Ks. Pozn.          | 4  | —         | 91½      | Akcyje kolei żelaznych. | —  | —         | —        | — pożycz. z premią.        | 3½ | —         | —        |
| — (nowe)                | 3½ | —         | 97½      | Berlin-Anhalt.          | 4  | —         | 144      | — Sal. List. Zast.         | 3½ | —         | —        |
| — (nowe)                | 4  | —         | 96½      | Berlin-Hamb.            | 4  | 122       | —        | — Zach. Prusk.             | 3½ | —         | —        |
| — Salazkie.             | 3½ | —         | 94½      | Berl.-Poczd.-Magd.      | 4  | —         | 193      | — Polskie.                 | 4  | —         | —        |
| — gwar. B.              | 3½ | —         | 94½      | Berl.-Szczecin.         | 4  | 136       | —        | — Górno-Szl. ak. kol. żel. | —  | —         | —        |
| — Prus Zach.            | 3½ | —         | 87½      | — Wrocł.-Freib.         | 4  | 133       | —        | — obl. z pr. pierw.        | —  | —         | —        |
| — rent. March.          | 4  | —         | 97½      | — najnow.               | 4  | —         | —        | —                          | —  | —         | —        |
| — Pomor.                | 4  | —         | 99½      | Brzeg-Niskie.           | 4  | —         | 86½      | —                          | —  | —         | —        |
| — W. Ks. Pozn.          | 4  | —         | 99½      | Końsko-Bogumin.         | 4  | —         | 63½      | —                          | —  | —         | —        |
| — Pr. Wsch. i Zach.     | 4  | —         | 99½      | — pierwot.              | 4½ | —         | 94½      | —                          | —  | —         | —        |
| — Nadreńskie.           | 4  | 99½       | —        | Dolno-Szl.-March.       | 4  | —         | 99½      | —                          | —  | —         | —        |
| — Saskie.               | 4  | —         | 100      | Dolno-Szl. kol. pob.    | 4  | —         | 71½      | —                          | —  | —         | —        |
| — Salazkie.             | 4  | —         | 100      | — pierwot.              | 5  | —         | —        | —                          | —  | —         | —        |
| Papery zagraniczne.     |    |           |          | Pola. Fryd.-Wilh.       | 4  | —         | 65½      | —                          | —  | —         | —        |
| Austr. metall.          | 5  | —         | 65½      | Górno-Szl. A. i C.      | 3½ | —         | 162½     | —                          | —  | —         | —        |
| — pożycz. narod.        | 5  | —         | 71       | — Litt. B.              | 3½ | —         | 142½     | —                          | —  | —         | —        |
| — Oblig. 250 fl.        | 5  | —         | 80       | — Opol.-Tarnowic.       | 4  | —         | 61½      | —                          | —  | —         | —        |
| Rosy. 5 pożycz. Stiegl. | 4  | —         | 90½      | Starogr.-Pozn.          | 3½ | 106½      | —        | —                          | —  | —         | —        |
| — 6 —                   | 5  | —         | 96½      | Akcyje bank. i kredyt.  | —  | —         | —        | —                          | —  | —         | —        |
| Rosy. pożycz. angiel.   | 5  | —         | 94½      | Berl. Stow. kas.        | 4  | —         | 118      | —                          | —  | —         | —        |